

PO IX POMORSKIM KONGRESIE OBYWATELSKIM

Porozumienie jest podstawą

- Wicepremier Mateusz Morawiecki wśród gości IX Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego
- Rozwój gospodarczy zapewni nam nie tylko rynek, ale i państwo. Musimy też zatrudnić imigrantów

Region

Łukasz Kłós

l.klos@prasa.gda.pl

Lepsze Pomorze będzie wtedy, kiedy będziemy mieć lepszą Polskę. Dbajmy o państwo, bo to państwo jest emanacją naszych interesów - to dwie myśli przewodnie gościa specjalnego IX Pomorskiego Kongresu Obywatelskiego, jakim był Mateusz Morawiecki. Wicepremier i minister rozwoju przedstawił w swoim kongresowym wystąpieniu rządową wizję nowego modelu rozwoju gospodarczego Polski.

Spośród siedmiu paneli dyskusyjnych sobotniego kongresu szczególnie mocno wybrzmiał ten poświęcony migracjom, w tym gorącej kwestii uchodźców. Zbliżo trzygodzinnej dyskusji wytonił się obraz nieuchronnej konfrontacji ze zjawiskiem masowych migracji, zjawiskiem, na które wciąż nie jesteśmy przygotowani.

IX Pomorski Kongres Obywatelski zebrał w gmachu politechniki kilkuset gości. Na specjalne zaproszenie przybyli także m.in. Aleksander Doba - polski podróżnik, zdobywca, pierwszy człowiek, który przepłynął samotnie kajakiem Atlantyk, prof. Cezary Obracht-Prondzyński - wykładowca Uniwersytetu Gdańskiego oraz Instytutu Kaszubskiego, Mateusz Kusznierewicz - mistrz olimpijski i mistrz świata w żeglarskim, inicjator Programu Edukacji Morskiej w Gdańsku, oraz prof. Jerzy Bralczyk - językoznawca, wykładowca Uniwersytetu Warszawskiego.

- Spotykamy się tu jak równi z równymi, jak obywatel z obywatelem - zagalą we wstępie dr Jan Szomburg, prezes organizującego kongres Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. - Żeby kogoś słuchać, trzeba go darzyć szacunkiem, to jest pierwsze nasze przykazanie pomorskie; jeśli darzymy się szacunkiem, to wtedy stajemy się ciekawi, a słuchanie nie jest straszny wysiłkiem. A jeśli słuchamy, to mamy większą szansę zrozumienia.

Szomburg podkreślał też, że trzeba bardziej się wysilić, żeby zrozumieć drugiego. Wysiłek ten odnosił jednak nie tylko



► Od lewej dr Jan Szomburg, wicepremier Mateusz Morawiecki oraz podróżnik Aleksander Doba

do aspektu intelektualnego czy interesów ekonomicznych, ale też do sfery emocjonalnej, w tym do postaw etyczno-moralnych.

Chwilę później to wezwanie powtórzył pierwszy z zaproszonych mówców, Mateusz Morawiecki: - Dojrzałe społeczeństwa, które odniosły ogromny sukces gospodarczy, gospodarczo-społeczny, są najwyższe rozwiniętymi społecznościami świata, na pewno charakteryzuje je, że elita potrafi się porozumieć w podstawowych przynajmniej sprawach o charakterze racjonalnym.

Wystąpienie Morawieckiego skoncentrowane było na ogłoszonym niedawno rządowym „Planie na rzecz odpowiedzialnego rozwoju” oraz wizji społeczno-gospodarczej prezentowanej przez partię władzy:

- Grzechem pierworodnym Polaków jest zbyt mała dbałość o państwo. Zbyt często powtarzana jest mądrość ludowo-telewizyjna, jakoby państwo było nam niepotrzebne, a podatki były haraczem. To głupota - skwitował Morawiecki. - Dbajmy o państwo, bo to państwo jest emanacją interesów nas wszystkich. Gdyby niewidzialna ręka rynku nie była wspierana jak najbardziej zauważalną ręką państwa, nie powstałaby potęga gospodarcza Niemiec.

Morawiecki podkreślał szczególnie moment, w jakim znajdujemy się nasz kraj - mówił o „wyczerpujących się paliwach” rozwoju gospodarczego. Z wizji ministra

rozwoju wylaniał się kraj, który już dłużej nie może finansować wzrostu gospodarczego kredytami. Z drugiej jednak strony wskazywał, że i nasze oszczędności - skromne, bo „wydrenowane przez lata PRL i II wojnę światową” - stają się powoli niewystarczające. Stopniowo wyczerpującym się paliwem mają być środki europejskie, a presję dodatkowo zwiększają nowe koszty związane z porozumieniami dotyczącymi ograniczeń w emi-

Zbyt duży nacisk kładziono na rozwój korytarza transportowego Zachód-Wschód

sji CO₂. Całości obrazu dopełnia „ujemna renta demograficzna”, czyli systematycznie spadająca liczba osób w wieku produkcyjnym w naszym społeczeństwie.

I na tym tle wicepremier Morawiecki przypomniał pięć filarów nowej polityki gospodarczej kraju: reindustrializację, innowacyjność i wykorzystanie polskich zasobów, środki dla rozwoju, zrównoważony rozwój, eksport i zagraniczną ekspansję. W kongresowym wystąpieniu Morawieckiego pojawiło się nawiązanie do sytuacji Pomorza.

Zdaniem Morawieckiego, dotąd brakowało bowiem w polskich władzach „myśli strate-

gicznej” w zakresie rozwoju sieci transportowej. Wicepremier przekonywał, że zbyt duży nacisk kładziono na rozwój korytarza transportowego Zachód-Wschód, nie doceniając - „najkorzystniejszych dla Polski” - szlaków południkowych: Północ-Południe. Wskłamał przy okazji ekipie PO-PSL niedokończenie budowy AI.

Wystąpieniem gości specjalnych towarzyszyło siedem sesji tematycznych poświęconych wybranym aspektom funkcjonowania Pomorza i Polski. Niemalże zainteresowanie wzbudził panel „Migracje - co oznaczają dla Europy i Pomorza”.

- Nie ma na świecie kraju, który byłby odporny na napływ cudzoziemców, ani też takiego, który byłby „zaszczepiony” przeciwko odpływowi obywateli - podkreślał zaproszony w charakterze eksperta prof. Bronisław Misztal, socjolog, ambasador RP w Portugalii, po to by za chwilę zadać pytanie: - Gdzie była Europa, kiedy dwa, trzy lata temu ludność Bliskiego Wschodu w strachu ruszyła w kierunku południowych granic naszego kontynentu?! Przez ostatnich kilka, a może nawet kilkanaście lat, nie dopuszczaliśmy do siebie wiedzy, że na granicach gromadzi się tysiące zdesperowanych ludzi.

Zdaniem profesora, na zatrzymaniu obecnej fali uchodźców teraz jest już za późno, a jakiegokolwiek próby odsyłania

Migracje - co oznaczają dla Europy i Pomorza?

● Nie jest historycznie wyjątkowe to, że do bram Europy pukają ludzie. Wyjątkowa od bardzo długiego czasu jest za to skala ruchów migracyjnych. Imigranci nie mają wpływu na procesy, które wprawili ich w ruch. Są drobinami unoszonymi przez wiatr historii.

prof. Bronisław Misztal
● Słowo „solidarność” zbyt często pojawia się tam, gdzie panuje jej deficyt. Solidarność należy praktykować, a nie o niej mówić.

dr Jacek Kołtan, wicedyrektor ds. naukowych ECS
● W stosunku do uchodźców wymiar chrześcijańskiej miłości bliźniego wypierany jest przez postawę hedonistyczno-egoistyczną. I to w kraju kultury chrześcijańskiej.

prof. Leszek Pawłowicz, IBnGR

● W temacie uchodźców przeszliśmy do języka debaty, który jest nieakceptowalny. Jeśli nie otworzymy się na migrację, to wszyscy przegramy.

prof. Maciej Duszczyk, UW
● Procesy integracyjne są możliwe i kształtują się głównie w relacjach oddolnych. Przywołujemy wielką politykę. Tymczasem o ich skuteczności decydują nasze reakcje w życiu codziennym.

Piotr Olech, Wydział Rozwoju Społecznego UM w Gdańsku

● Polska ze względu na swój jednolity charakter struktury etnicznej jest ewenementem na skalę Europy. Na dłuższą metę nie da się jednak już dłużej utrzymać tej czystości etnicznej i modelu życia, do którego się przyzwyczailiśmy.

dr Jacek Kołtan

ich do krajów pochodzenia skazane są na niepowodzenie.

Z opinia tą polemizował prof. Maciej Duszczyk z Uniwersytetu Warszawskiego: - Osoby, które będą łamać nasze normy, powinny być deportowane, tak samo jak osoby, które będą walczyć z naszym państwem. Tak czynią już Szwedzi, którzy przez długi czas żyli w pewnej naiwności.

Zdaniem prof. Duszczyka, są tylko dwie drogi, które mogą zagwarantować względnie spokojną asymilację przybyszów. Po pierwsze, wzorem Stanów Zjednoczonych z przełomu XIX i XX wieku należałoby wprowadzić selekcję imigrantów. Po drugie zaś, granice należałoby otworzyć wyłącznie dla osób z kręgu kultury judeochrześcijańskiej: - Nie mam nic przeciwko muzułmanom ani też nie przypisuję muzułmanom terroryzmu. Terroryzm ma tylko jedną twarz: szaleństwa - zastrzegł naukowiec. - Mam pełną świadomość, że mój pogląd jest kontrowersyjny. Powiem więcej, to pogląd cynika, który widzi, że to jedynie rozwiązanie pozwalające przybyszom zintegrować się z nami na poziomie, na którym obecnie jesteśmy.

Kolejny z gości - Piotr Olech, wicedyrektor Wydziału Rozwoju Społecznego gdańskiego magistratu - przypomniał, że przez ostatnich 30-40 lat nie było żadnej polityki migracyjnej, czego owoce obecnie zbieramy. Ale nie zgodził się z postulatem selekcji uchodźców.

- Procesy integracyjne są możliwe i kształtują się przede wszystkim w relacjach oddolnych. Przywołujemy wielką politykę, tymczasem o ich skuteczności decydują nasze reakcje w życiu codziennym: to, jak reagujemy na siebie w tramwaju, jak współpracują nasze dzieci w szkole, jak się do siebie odnosimy jako do sąsiadów - podkreślał Olech. Jako przykład skutecznej integracji międzykulturowej przywołał społeczność muzułmańską w Gdańsku. Stwierdził, że nie tyle kwestia uchodźców, ile imigrantów stanowi najbliższe wyzwanie dla Pomorza i Polski. - I to nie z kierunku bliskowschodniego, ale ze Wschodu.

Zapowiedź tego już widać w statystykach Wojewódzkiego Urzędu Pracy, którego dyrektor Joanna Witkowska była jedną z sobotnich panelistek. Z danych WUP wynika, że tylko w 2015 roku wydano zgody na zatrudnienie 25,3 tys. - ponad pięciokrotnie więcej niż rok wcześniej. Z drugiej strony, prognozy demograficzne pokazują, że do 2035 roku ubędzie z rynku 112 tys. osób w wieku produkcyjnym.

Według wyliczeń kancelarii Deloitte, jeśli w ciągu 15 lat nie napłynie do Polski 4 do 5 mln ludzi, naszej gospodarce grozi wyhamowanie.

- Jeśli nie otworzymy się na migrację, to przegramy i konstatował prof. Duszczyk. ●